Suknia księżniczki

Weronika była dziewczynką. Mimo, że miała zaledwie 4 lata, bardzo lubiła przebierać się w różne stroje. Jak przystało na prawdziwą modelkę, miała własną szafę pełną różnych ubrań. Na drzwiach szafy zawieszone było duże lustro, w którym Weronika często się przeglądała porównując różne stroje ze swojej kolekcji. Dziewczynkę miała odwiedzić jej ciocia, która mieszkała w Australii. Było to bardzo daleko, nic więc dziwnego, że odwiedziny cioci nie zdarzały się często. Tak naprawdę Weronika dopiero drugi raz widziała ciocię, z czego pierwszego spotkania nie pamiętała, ponieważ miało ono miejsce tuż po jej urodzeniu. Wizyta cioci była bardzo długo wyczekiwana. Rodzice Weroniki dużo o cioci opowiadali, pokazywali zdjęcia. Wszyscy się cieszyli. Cieszyła się również Weronika. Powodem jej radości nie było tylko spotkanie z tajemniczą ciocią, ale również prezent, który obiecała jej przywieźć z dalekiej Australii. Telefonicznie uzgodniła z Weroniką, że przywiezie jej nową suknię. Dziewczynka czekała na nią z niecierpliwością. Próbowała sobie wyobrażać, jak będzie wyglądać, a to że będzie błękitna, że długa, że będzie z falbanami i kokardami. Już nawet zrobiła w swojej szafie specjalne miejsce na swoją wymarzoną suknię. Nadszedł dzień przyjazdu cioci. Były serdeczne przywitania, uściski, aż wreszcie nadszedł moment obdarowywania prezentami. Pierwszy prezent powędrował oczywiści do Weroniki. Dziewczynka zaczęła go szybko rozpakowywać. Po chwili trzymała w rękach obiecaną przez ciocię suknię. Jednak mina Weroniki daleka była od zachwytu. Przeciwnie, można na niej odczytać lekkie zmieszanie. Dziewczynka oczekiwała wymarzonej sukni, błękitnej, długiej, z falbanami i kokardami. Tymczasem ta od cioci była zupełnie inna. Różniła się znacznie od tych, które już miała. Była wykonana z dziwnego materiału. Był on dosyć sztywny. Suknia była brązowa. Ozdabiały ją wisiorki wykonane z kamyków. Weronika grzecznie podziękowała za prezent i poszła do swojego pokoju. Wszyscy byli przekonani, że właśnie przebiera się w nową suknię, jednak długo nie pojawiała się, by ją pokazać. Ciocia zorientowała się, że dziewczynka nie jest ucieszona jej prezentem. Przez uchylone drzwi zauważyła, jak Weronika smutna siedzi na łóżku, wcale nie przebrana w nową suknię. Delikatnie pukając do drzwi weszła do jej pokoju. Usiadła przy niej na łóżku i zaczęła opowiadać o Australii.

Opowiedziała historię o małym królestwie, które było na pustyni, z dala od cywilizacji. Żyjący w nim ludzie byli zupełnie inni. Mieli inny kolor skóry, inne włosy, inaczej się odżywiali i inaczej się ubierali. W tym małym królestwie mieszkała mała dziewczynka Akila. Tak jak wszystkie dzieci, całe dnie spędzała na zabawie. Nie miał jednak zabawek, dlatego sama znalazła sobie zabawki. Były nimi zwykłe kamyki. Pewnego razu podpatrzyła, jak dorośli malują sobie twarze na różne kolory specjalnymi farbami. Akila do pustych naczynek po farbach powrzucał swoje kamyki. Resztki farb zabarwiły kamyki. Dziewczynce tak bardzo się one spodobały, że postanowiła nimi przyozdobić swoją sukienkę. Oplatała każdy z osobna cienkim sznurkiem i przywiązywał do sukni. Wyglądała olśniewająco. Nie miała co prawda lustra, by się w nim obejrzeć, ale wszyscy, którzy ją widzieli w tym stroju byli zachwyceni jej wyglądem. Starszyzna królestwa, w którym mieszkała, w dowód uznania za jej pomysłowość, wybrała Akilę na księżniczkę. Od tej pory wszystkie dziewczynki w tym królestwie noszą stroje przyozdobione w kolorowe kamyki.

Weronice bardzo spodobał się ta opowieść. Szybko nałożyła sprezentowaną suknię. Wówczas ciocia wyciągnęła jeszcze jeden prezent. Były nim pojemniki z kolorowymi farbami. Ciocia wyjaśniła, że są to specjalne farby do malowania twarzy. Następnie palcem namalowała różne wzory na twarzy Weroniki. Dziewczynka przejrzała się w lustrze. Poczuła się jak prawdziwa księżniczka.

Julita 80

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026